

## DZIEŃ SIÓDMY - 5.06.2018 - KRZEMIENIEC - WIŚNIOWIEC - ZBARAŻ

Dziś mija już 7 dzień od rozpoczęcia objazdu. Poświęciliśmy go na poznanie Krzemieńca oraz jego malowniczych okolic.

Po śniadaniu zaczęliśmy pieszy spacer po Krzemieńcu - mieście, z którego pochodzi znany polski poeta, Juliusz Słowacki. Znajduje się tu wiele śladów jego obecności. Tak samo w jego twórczości, w której kilkakrotnie z nostalgią wspominał rodzinne strony. Fascynująca historia całego, niezwykle urokliwego grodu, rozciągającego się w dolinach wokół wzgórza zamkowego, została opowiedziana przez Michała Kalkowskiego.

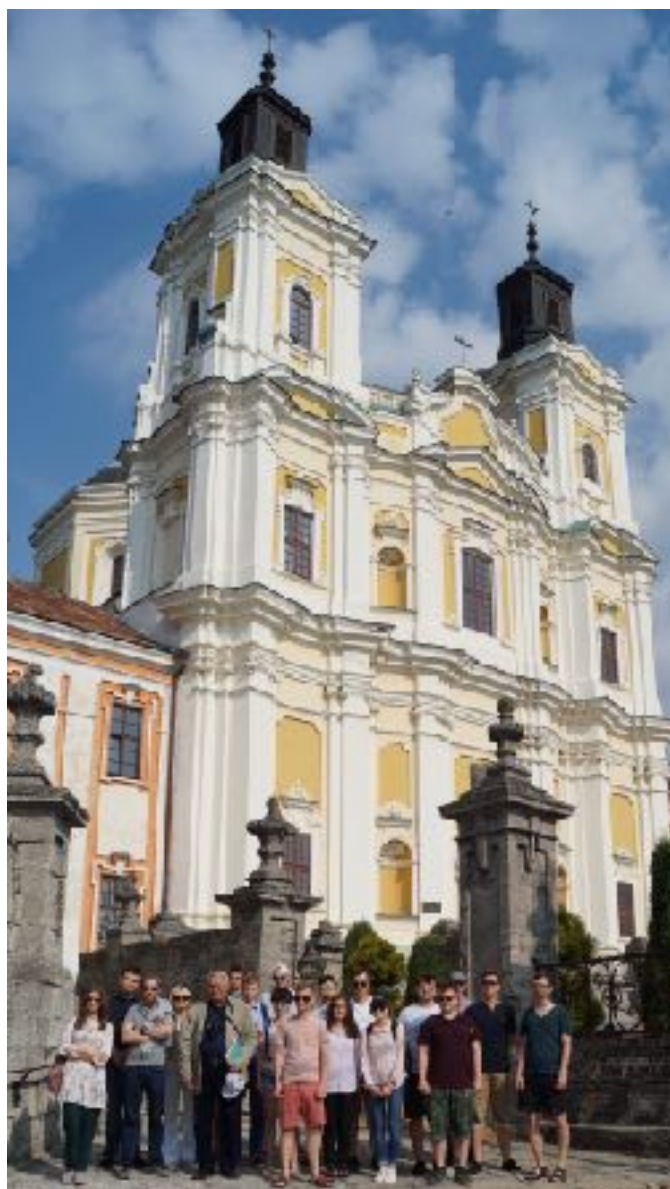


Zamek królowej Bony górujący nad Krzemieńcem.



Panorama Krzemieńca z góry zamkowej.

Na początku udaliśmy się pod słynne Liceum Krzemienieckie, którego historię oraz nazwiska sławnych absolwentów przytoczył nam Igor Gralczyk. Należy podkreślić także, że odegrało ono niezwykle istotną rolę w historii I i II RP. Szkołę założył Tadeusz Czacki oraz Hugo Kołłątaj. Z założenia miała ona pełnić funkcję ośrodka edukacyjnego dla południowo-wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej. Zadanie to spełniła. W Liceum pracowało wielu wybitnych naukowców polskich - przedstawiciele nauk ścisłych, literatury. W okresie II Rzeczypospolitej funkcjonowała tu harcerska grupa morska. Profesorowie byli instruktorami Krzemienieckiej Szkoły Szybowcowej, którą skończyła m.in. córka marszałka Józefa Piłsudskiego, Jadwiga. W 1941 roku Niemcy rozstrzelali kilku pracowników placówki. Dalsze represje rozpoczęły się po drugim wejściu Rosjan do miasta w 1944 roku. Przez długie lata liceum było całkowicie zamknięte. W czasach sowieckich do Kijowa została wywieziona słynna biblioteka narodowa, подарowana przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.



Zdjęcie na tle słynnego Liceum Krzemienieckiego – Wołyńskich Aten.



Liceum Krzemienieckie w pełnej krasie – zdjęcie z góry zamkowej.

Następnie wyruszyliśmy śladami krzemienieckiego poety. Najpierw udaliśmy się pod pomnik, obok którego stał dom Słowackich - miejsce śmierci jego ukochanej matki. W górnej części ulicy znajduje się Muzeum Juliusza Słowackiego - dworek, w którym poeta spędził pierwsze lata życia. Jest tam bardzo ciekawa ekspozycja opowiadająca jego całą historię. Każda z muzealnych sal, po których oprowadziła nas przewodniczka mówiąca po polsku. Przedstawiała nam kolejne etapy życia wieszczka i podróży, które wpłynęły na jego twórczość. Należy podkreślić, że muzeum zostało odnowione z funduszy rządu polskiego.



W dworku muzeum Juliusza Słowackiego.

Po zwiedzeniu muzeum zajęliśmy miejsca w największym pomieszczeniu muzealnym. Tam zrobiliśmy mały panel na temat: Dialogu Dwóch Kultur i Dwóch Narodów w mieście. Zajął się nim Emil Chról. Sławomir Kirdzik odczytał skróconą biografię Ireny Sandeckiej - nauczycielki, która walczyła o zachowanie kultury i tożsamości polskiej w mieście. Po krótko omówiona została jej działalność oraz wszystkie konsekwencje, które za to ją spotykały. Obraz Krzemieńca oraz okolic w twórczości Juliusza Słowackiego omówiła Natalia Strzyżewska, przytaczając fragmenty różnych utworów. Wykazała przy tym duży talent oratorski.



Natalia Strzyżewska czyta wiersz Juliusza Słowackiego a Emil Chról wygłasza referat.



Piękny zegar kominkowy w muzeum Słowackiego.



Zasłuchani w recytację Natalii



Uczestnicy objazdu na stylowym ganku w dworku Słowackich.

Po opuszczeniu muzeum pojechaliśmy na Górę Bony - wzgórze, na którym znajdują się ruiny zamku ufundowanego z własnej kiesy przez królową Bonę Sforzę. Rozpociera się z niej widok na całe miasto. Zyskała ona sławę za sprawą twórczości i zachowanej korespondencji Słowackiego. Zamek należał dawniej do lokalnych książąt ruskich, a później, przechodząc z rąk do rąk, wszedł w skład Korony. Zygmunt Stary podarował go królowej Bonie, która poleciła przebudować go według własnych wytycznych. Niestety, podczas powstania Chmielnickiego, na rozkaz płk. Krzywonosza forteca została spalona. Wspólnie obeszlśmy jego ruiny, podziwiając widok na dolinę i miasto. Mimo, że zachowała się tylko jedna sciana oraz fragment baszty, byliśmy pod ogromnym wrażeniem ich okazałości. Na tym zakończył się nasz naukowy program w Krzemieńcu.



Natalia Strzyżewska opowiada historię krzemienieckiego zamku

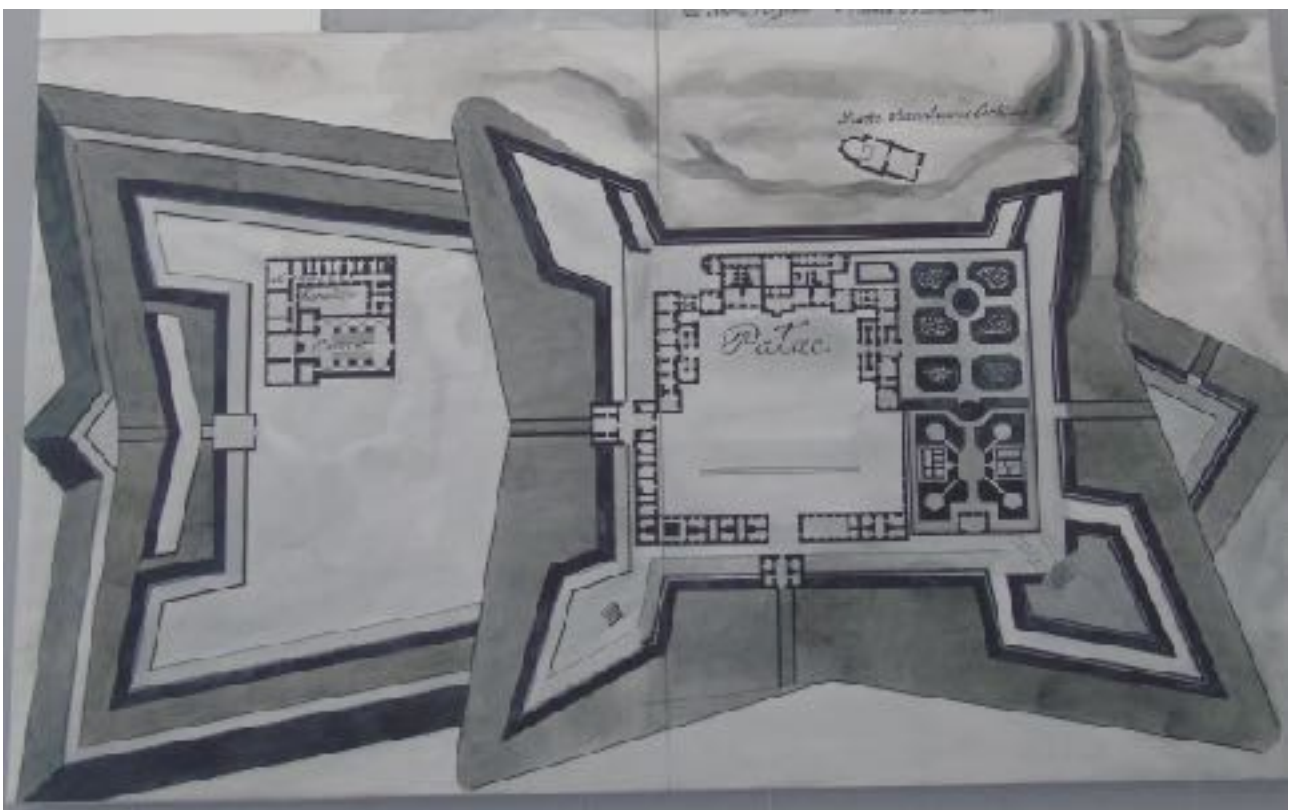


Natalia, Kinga i Michał w drodze do baszty narożnej.



Ta baszta to historia wieków, którą mogliśmy dotknąć sami i zobaczyć.

Po obiedzie udaliśmy się do Wiśniowca. Z wielkim zapałem ruszyliśmy do dawnej siedziby słynnego rodu Wiśniowieckich, gdyż dzień zapowiadał się na pełen wrażeń. W Wiśniowcu zwiedzaliśmy Pałac Wiśniowieckich i Mniszchów. Położony jest on na wysokiej skarpie, nad jarem Horynia i otoczony jest systemem fortyfikacji bastionowych. Budowla zbudowana została w stylu barokowym. Po muzeum malarstwa portretowego oprowadzał nas kierownik objazdu płk. Tadeusz Krząstek opowiadając o historii zabytku, a także o wszystkich bezcennych z punktu widzenia historii Rzeczypospolitej eksponatach jakie posiada miejscowe muzeum. Rezydencja zrobiła na nas naprawdę wielkie wrażenie i uzmysłowiła w jakich warunkach żyły rody magnackie na Wołyniu w XVI-XVIII w. Naszą wiedzę poszerzył dodatkowo Witold Dobrowolski, który wyczerpująco ukazał historię pałacu Wiśniowieckich.



Plan zamku obronnego w Wiśniowcu zbudowanego według nowoczesnej, holenderskiej sztuki fortyfikacji.



Widok środkowej części pięknego zamku książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu.



XVII wieczna panorama Warszawy – obraz z zamku w Wiśniowcu.





Obrazy z pięknej i bardzo licznej galerii portretów.



Żegnamy Wiśniowiec. Zabieramy z sobą wspomnienia, piękne widoki i pamiątkową fotografię.

Z żalem pożegnaliśmy piękny pałac w Wiśniowcu i udaliśmy się do Zbaraża. Odwiedziliśmy słynną twierdzę rodu Zbaraskich, znaną [m.in.](#) z filmowej adaptacji książki Henryka Sienkiewicza "Ogniem i mieczem". Jej historię przedstawia nam ponownie kolega Witold Dobrowolski. Jest to bardzo cenny zabytek architektury obronnej. Jej mury były świadkami wielu historycznych wydarzeń - pierwotnie stojący tu zamek był kilkakrotnie niszczone przez Tatarów. Po odbudowie brał udział w oblężeniu podczas powstania kozackiego, podczas wojen z Turcją, III. Wojny Północnej i wielu innych. Największych uszkodzeń dokonały wojska rosyjskie podczas I wojny światowej.



Widok na prawą część zamku w Zbarażu.



Fotografia na tle bramy wjazdowej



Piękny portret gen. mjr. Tadeusza Kościuszki w mundurze wojsk koronnych z 1792 r.



Zastłuchani opowieść naszej przewodniczki mówiącej bardzo dobrze po polsku.



W sali jadalnej zobaczyliśmy bogato zdobione meble i piękną porcelanę.

Przewodniczka oprowadzała nas po wnętrzu znajdującego się na dziedzińcu pałacu. Opowiedziała o wielu ważnych faktach, związanych zarówno z historią warowni, jak również o losach rodów władających w tym miejscu. Przybliżyła nam historię miasta i regionu oraz aktualną sytuację zabytku. Niestety, większość bezcennych elementów wyposażenia uległo zniszczeniu bądź zostało zrabowanych, opuszczając tym samym mury twierdzy zbaraskiej na zawsze. Znaczącą część eksponatów przywieziono z muzeum ze Lwowa. Wykonano także repliki wielu obrazów. Według relacji płk. Krząstka w ostatnich latach zrobiono bardzo wiele korzystnych zmian w zakresie renowacji budowli zamkowych i urządzaniu ekspozycji.



Klasztor bernardynów w Zbarażu.



Rafał Szkopek opowiada historię kościoła – słuchamy pilnie wszyscy, płk. nie dopuszcza szmerów, rozmów i kręcenia

Po zwiedzeniu sal muzealnych oraz podziemi udaliśmy się pod rzymskokatolicki klasztor bernardynów w Zbarażu. Jego trudne losy przybliżył nam Rafał Szkopek. Na fasadzie zachowały się liczne renesansowe elementy zdobnicze, co sprawia, że jest wyjątkowym zabytkiem w tym regionie. Swój współczesny kształt zawdzięcza ostatnim pracom, wykonywanym w XVIII wieku dzięki dotacji od przedstawicieli rodu Potockich. Przed II wojną światową wciąż był siedzibą zakonu bernardynów, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia miasta dopiero w 1945 roku. Od tamtej pory funkcjonował on jako szpital oraz zakład produkcyjny. Został przez to bardzo zaniedbany i ulegał wieloletniej dewastacji. Zwrócono go wiernym dopiero w roku 1990 i od 2000 r. pełni funkcje sakralne. Klasztor był ostatnim punktem naszej dzisiejszej trasy. Do Krzemieńca wracaliśmy tuż przed zachodem słońca. Trzeba było zorganizować kolację, trochę odpocząć, a tu praca. Płk. Krząstek mówi, że największą nagrodą dla zespołu INFO jest to, że mogą z nim najdłużej pracować. Niestety do 23:00 redagowaliśmy reportaż z kolejnego dnia objazdu aż zmógł nas głód snu. Nie tylko my byliśmy mocno zmęczeni. Już przed wieczorem w drodze powrotnej zaczęła zasypiać nawet Gwardia z Ostroga.



Zmęczenie poradziło wszystkim – trzeba było zawiesić dyskusję, odpuścić referaty i komunikaty.